

Sygn. akt VI Ka 811/15

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 13 sierpnia 2015 r.

Sąd Okręgowy Warszawa-Praga w Warszawie VI Wydział Karny Odwoławczy w składzie :

Przewodniczący: SSO Beata Tymoszków (spr.)

Sędziowie: SO Grażyna Szczęsna-Malowany

SR del. Mariusz Matusik

protokolant: p.o. protokolant sądowy Marta Piotrowska

przy udziale prokuratora - T. P.

po rozpoznaniu dnia 13 sierpnia 2015 r. w W.

sprawy M. Z. syna K. i B. ur. (...) w W.,

sprawy K. Z. syna J. i D. ur. (...) w W.

oskarżonych o przestępstwo z art. 291 § 1 kk

na skutek apelacji wniesionej przez prokuratora

od wyroku Sądu Rejonowego w Otwocku

z dnia 15 kwietnia 2015 r. sygn. akt II K 4/11

zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy, kosztami sądowymi obciążając Skarb Państwa; zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. M. K. kwotę 516,60 złotych obejmującą wynagrodzenie za obronę z urzędu w instancji odwoławczej oskarżonego M. Z. oraz podatek VAT.

SSR del. Mariusz Matusik SSO Beata Tymoszków SSO Grażyna Szczęsna-Malowany

### ***Uzasadnienie wyroku Sądu Okręgowego Warszawa – Praga w Warszawie w sprawie o sygnaturze VI Ka 811/15***

M. Z. i K. Z. oskarżeni zostali o to, że w bliżej nie ustalonym okresie czasu pomiędzy 14 września 2009r. a 22 kwietnia 2010r. w miejscowości W., ulica (...), powiat (...), województwo (...), działając wspólnie i w porozumieniu przyjęli na przechowanie i pomogli w ukryciu 33 sztuk reflektorów samochodowych różnych marek o wartości 9150 złotych, pochodzących z czynu zabronionego - kradzieży z włamaniem, popełnionego na szkodę A. B. (1), to jest o występku z art. 291 § 1 k.k.

Wyrokiem z dnia 15 kwietnia 2015r. Sąd Rejonowy w Otwocku uniewinnił obu oskarżonych od popełnienia zarzucanego im czynu, kosztami postępowania obciążył Skarb Państwa.

Wyrok ten zaskarżony został w całości przez prokuratora, który na podstawie art. 427 § 2 k.p.k. i art. 438 pkt. 2 k.p.k. podniósł zarzut obrazy przepisów prawa procesowego, to jest art. 4, art. 7, art. 410 k.p.k. i art. 424 § 1 k.p.k. polegającej na uwzględnieniu jedynie okoliczności przemawiających na korzyść oskarżonych, dowolnej ocenie zgromadzonego materiału dowodowego, dokonanej wbrew zasadom prawidłowego rozumowania oraz wskazań

wiedzy o doświadczenia życiowego, bezkrytyczne obdarzenie walorem wiarygodności wyjaśnień oskarżonych, przy nieuwzględnieniu okoliczności dla oskarżonych niekorzystnych oraz wadliwą i wybiórczą ocenę zeznań A. B. (1), Ł. K. (1), A. S. (1) i M. W., oparcie ustaleń na części zgromadzonego materiału dowodowego z pominięciem dowodów wynikających z oględzin paczki, oględzin miejsca ujawnienia reflektorów samochodowych, dowodów pochodzących z dokumentów w postaci wydruków aukcji internetowych czy danych o karalności M. Z., których Sąd Rejonowy przy ferowaniu wyroku i ocenie dowodów nie uwzględnił, co miało wpływ na treść orzeczenia i w rezultacie spowodowało niesłuszne uniewinnienie oskarżonych od popełnienia zarzucanego im czynu.

W konkluzji prokurator domagał się uchylecia wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Rejonowemu w Otwocku.

### **Sąd Okręgowy zważył, co następuje:**

Apelacja okazała się bezzasadna wobec czego zawarty w niej wniosek nie zasługiwał na uwzględnienie.

Lektura uzasadnienia środka odwoławczego w konfrontacji z zebrany w sprawie i prawidłowo ocenionym przez Sąd Rejonowy materiałem dowodowym pozwala stwierdzić, że omawiana apelacja ma charakter typowo polemiczny, zaś skarżący nie przedstawił takich argumentów, które podważyłyby tok rozumowania sądu meriti. Nie sposób również pominąć, że choć prokurator kwestionował orzeczenie w odniesieniu do obu oskarżonych, przedstawił swe wywody w sposób ogólny, nie indywidualizując okoliczności rzutujących na odpowiedzialność karną każdego z nich.

Punktem wyjścia do dalszych rozważań należy uczynić twierdzenie skarżącego, jakoby sąd orzekający wadliwie ocenił zeznania pokrzywdzonego i świadków – pracowników jego firmy co do rozpoznania przez nich przedmiotów znalezionych na posesji K. Z., jako że - w ocenie autora apelacji- dowody te bezsprzecznie świadczą o prawidłowości i wiarygodności rozpoznania przez tychże świadków w zabezpieczonych lampach, rzeczy skradzionych uprzednio A. B.. Stawiając tę tezę skarżący nie pokusił się przy tym o wskazanie, jakiego rodzaju błędów dopuścił się Sąd Rejonowy dezawuuując (po części) zeznania świadków, a ograniczył się jedynie do zaprezentowania własnego, odmiennego stanowiska w tej kwestii. Przypomnieć zatem należy, że kryteria oceny określone w art. 7 k.p.k. nie pozwalają na wartościowanie dowodów w zależności od ich liczby, obszerności czy fazy postępowania w jakiej je uzyskano. Nie zatem znaczenia dla przesądzenia o wiarygodności poszczególnego dowodu czy też grupy dowodów fakt, że są one liczniejsze aniżeli jeden dowód przeciwny, pochodzą od określonego źródła dowodowego ( np. pokrzywdzonego) lub mają określoną postać – dokument albo zeznania świadka. Bywa więc i tak, że przypisanie oskarżonemu popełnienia przestępstwa następuje na podstawie wyłącznie jednego dowodu, byleby tylko jego treść nie budziła wątpliwości co do jego rzetelności, zgodności z logiką i racjonalnym rozumowaniem. Trzeba także pamiętać, że braków czy ułomności dowodów przemawiających na korzyść oskarżonego nie można stawiać na równi z dowodami go obciążającymi. Te ostatnie bowiem, jako że stanowią podstawę skazania muszą być pewne, jednoznaczne w swej wymowie i wykluczać jakąkolwiek inną, równie prawdopodobną wersję zdarzeń. Tymczasem, wypowiedzi świadków, uznawane za prokuratora za w pełni wiarygodne i miarodajne dla ustaleń faktycznych, oceniane odrębnie jak i we wzajemnym powiązaniu nie pozwalają kategorycznie uznać, że obaj oskarżeni dopuścili się zarzucanego im przestępstwa.

Po pierwsze nie da się pominąć faktu, iż składając w postępowaniu o sygnaturze 2 Ds. 1829/09 zawiadomienie o przestępstwie kradzieży z włamaniem, A. B. (1) dość szczegółowo wskazał, ile i jakiego rodzaju lampy mu skradziono, określając wartość strat na kwotę ok. 20 000 złotych (za liczbę około 200). Dokumentacja fotograficzna sporządzona po kradzieży ( zdjęcia magazynu) w powiązaniu z zeznaniami pokrzywdzonego, iż w jego firmie nie była w trakcie roku kalendarzowego prowadzona szczegółowa inwentaryzacja towarów (k.663). Oznacza to, że pokrzywdzony nie dysponował ( podobnie jak oskarżeni) dowodami zakupu konkretnych lamp opisanych indywidualnie, a jedynie rachunkami czy dowodami zakupu o charakterze zbiorczym, gdzie mowa tylko o reflektorach oznaczonych rodzajowo ( np. lampy od O.). Nie wiadomo zatem, na ile precyzyjne mogło być przedstawione przez niego zestawienie strat, skoro w momencie zgłoszenia kradzieży z włamaniem nie dysponował on żadną informacją o stanie magazynowym sprzed kradzieży. Co jednak dużo bardziej istotne, a co słusznie kwestionowali oskarżeni już na etapie postępowania przygotowawczego – w tymże zestawieniu nie znalazło się szereg specyficznych reflektorów do konkretnych marek

pojazdów ( np. M. (...), V. (...)), które jednak następnie zostały na posesji oskarżonych rozpoznane przez pracownika pokrzywdzonego A. S. (1) jako bezspornie utracone w wyniku kradzieży. Już w tym miejscu zaznaczyć należy, że A. B. (1) owe odzyskane 33 sztuki wycenił na kwotę 9150 złotych, a więc zupełnie nieproporcjonalną do podawanej uprzednio ogólnej wartości strat (1/6 liczby skradzionych przedmiotów odpowiadać by miała połowie ich deklarowanej wartości!). Te niekonsekwencje w zeznaniach świadka, słusznie dostrzeżone przez Sąd Rejonowy, podają pod wątpliwość jego wiarygodność, a mogą świadczyć o chęci zrekompensowania sobie poniesionej straty choćby poprzez zobowiązanie oskarżonych do zapłaty za towar, który nie został odzyskany.

Po drugie – myli się prokurator twierdząc, że dowodem jednoznacznie obciążającym oskarżonych były zeznania wspomnianego A. S.. Zgodzić się trzeba ponownie z sądem orzekającym, że także i ten dowód nie uprawniał przypisania oskarżonym zarzucanego mu czynu. Świadek najpierw twierdził, że reflektory mające stanowić własność pokrzywdzonego rozpoznawał po napisach białym markerem, co miało być cechą charakterystyczną. Rzecz jednak w tym, że w taki sam sposób opisuje te przedmioty większość osób handlujących częściami samochodowymi np. na giełdzie w S.. Czynili tak również oskarżeni, a więc nie można wykluczyć, iż napisy znajdujące się na tych lampach zostały naniesione przez nich. Nawet jednak, gdyby faktycznie owe lampy pochodziły z magazynu A.B. i zostały opisane przez jego pracownika, nie oznacza to, aby oskarżeni weszli w ich posiadanie w sposób niezgodny z prawem. Skoro sam pokrzywdzony nie prowadził szczegółowego zestawienia sprzedaży towarów, to braku przez oskarżonych dowodów zakupu tychże lamp nie da się poczytać na ich niekorzyść. Gdyby bowiem tak było, należało by- stosując te same kryteria racjonalnego rozumowania – pokrzywdzonemu postawić zarzut popełnienia występku z art. 291 § 1 k.k. gdyby nie był on w stanie przedstawić rachunku na wszystkie przedmioty posiadane przez siebie w magazynie. Inaczej mówiąc – brak dowodu zakupu nie oznacza, aby kupujący wszedł w posiadanie rzeczy pochodzącej z czynu zabronionego. Nie sposób też pominąć i tę okoliczność, że gdyby istotnie oskarżeni dopuścili się zarzucanego im czynu, ich zachowanie byłoby całkowicie nielogiczne. Wiedząc, jak oznakowane są przedmioty pokrzywdzonego, w pierwszej kolejności powinni byli pozbyć się tych oznaczeń, co nie było szczególnie skomplikowane, a co uniemożliwiłoby ich identyfikację. Oskarżeni wiedzieli, że do magazynu A.B. dokonano włamania. Wiedzieli również, że jego pracownicy znają ich posesję, gdyż wcześniej przyjeżdżali tam również po towar. Zamieszkując tak blisko od miejsca kradzieży, trudno wyobrazić sobie, aby oferując je do dalszej sprzedaży na allegro, wykonywali zdjęcia skradzionych reflektorów na własnej posesji tak, że było to łatwe do jej zidentyfikowania. Powszechnie wiadomo, że w dużej mierze obrót częściami zamiennymi odbywa się poprzez transakcje internetowe, a więc spodziewaliby się zapewne, że pracownicy pokrzywdzonego z łatwością mogą rozpoznać zarówno jego lampy jak i zabudowania na posesji K. Z..

Wracając do zeznań A. S. należy zaznaczyć, że w ich dalszej części świadek stwierdził z kolei, że nawet jeśli niektóre przedmioty nie były opisane ( w jego mniemaniu przez pracowników firmy A.B.) i tak zostały rozpoznane po cechach charakterystycznych ( np. elementach porysowanych czy ułamanych). Dodać trzeba, że w większości przedmiotem handlu prowadzonego tak przez oskarżonych jak i pokrzywdzonego były przedmioty wcześniej używane, najczęściej pochodzące z aut wypadkowych. Rodzi się więc pytanie, czy przy tak znacznej liczbie towarów ( zginąć miało około 200 reflektorów, a nadal część znajdowała się w magazynie) jest możliwe, aby pracownicy potrafili identyfikować każdy z nich po wcześniejszych śladach użytkowania. Zasady doświadczenia życiowego i logiki każą udzielić odpowiedzi przeczącej. Ten wniosek potwierdza zresztą końcowy fragment zeznań A. S. na rozprawie, kiedy to stwierdził on, że część lamp nie miała ani napisów ani cech charakterystycznych, a jednak zostały rozpoznane jako „nasze lampy” ( k. 681). Ta wypowiedź dobitnie wskazuje, że osoby uczestniczące przy przeszukaniu posesji K. Z. jechały tam z określonym nastawieniem, iż na pewno znajdą tam przedmioty pochodzące z kradzieży. Jak bowiem racjonalnie wyjaśnić, że rozpoznawały one rzeczy oznaczone co do gatunku i nie posiadające żadnych cech identyfikujących, z pełnym przekonaniem twierdząc, że stanowiły one własność A. B.. Po raz kolejny miał więc rację Sąd Rejonowy uznając, że dowodów ten nie mógł stać się podstawą ustalenia winy oskarżonych.

Gdy chodzi o tę część motywacji apelacji, która odnosi się do wcześniejszych, deklarowanych przez oskarżonych transakcji z firmie pokrzywdzonego, zdaje się ona być efektem nie dość dokładnej lektury akt sprawy. Świadek Ł. K. (2), pracownik owej firmy zeznał bowiem wyraźnie: znałem panów Z., przyjeżdżali do nas niejednokrotnie, traktowani byli jako znany klient ( k. 681 v.) Wbrew twierdzeniom skarżącego, możliwość nabycia przez oskarżonych jakichś

towarów sprzedawanych przez pokrzywdzonego istniała i wynika ona nie tylko z wyjaśnień oskarżonych. Nie wyklucza jej również ( o czym była już mowa) brak stosownych rachunków, skoro pokrzywdzony również nie w każdym wypadku transakcji dysponował dowodem zakupu lub sprzedaży.

Nie można również zgodzić się z autorem apelacji, że za sprawstwem M. Z. przemawiać by miały zeznania M. W.. Taka teza jest wynikiem nadinterpretacji wypowiedzi świadka, z której wynika wyłącznie to, że oskarżony był zdziwiony i zdenerwowany samym faktem rozpoznawania przedmiotów nie posiadających żadnych indywidualnych cech charakterystycznych ( k. 683). W tym kontekście przytoczone wcześniej słowa M. Z., że niczego nie da się mu udowodnić, nabierają zgoła odmiennego wydźwięku. Nie stanowią bowiem quasi przyznania się do winy i wyrażenia przekonania o własnej bezkarności, lecz powinny być ocenione jako wyraz zaskoczenia zaistniałą sytuacją, to jest stawianiem zarzutów bez racjonalnych ku temu podstaw.

Odnosząc się na koniec do uchybienia sądu I instancji, jakie polegać by miało na pominięciu ustaleń postępowania sądowego ze sprawy III K 1001/07 Sądu Rejonowego dla Warszawy Pragi – Północ , gdzie M. Z. skazany za czyny z art. 291 § 1 k.k., należy stwierdzić, że wysuwanie przez oskarżyciela publicznego tego zarzutu jest kuriozalne, a jego uwzględnienie nastąpiłoby z rażąco obrażając art. 8 k.p.k. Powołany przepis, statuuje zasadę samodzielności jurysdykcyjnej sądu karnego stanowi, że sąd ten rozstrzyga samodzielnie zagadnienia faktyczne i prawne oraz nie jest związany rozstrzygnięciem innego sądu lub organu, poza prawomocnymi rozstrzygnięciami sądu kształtującymi prawo lub stosunek prawny. Oznacza to zatem, że sąd rozpoznający sprawę nie jest związany nie tylko orzeczeniem sądu karnego zapadłym w innej sprawie, ale nawet ustaleniami faktycznymi czy też treścią wyroku w sprawie jednego ze współsprawców przestępstwa rozpoznanej odrębnie, gdy następnie rozpoznaje sprawę innego współuczestnika ( por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 14 grudnia 2012r. w sprawie II AKa 361/12). Fakt, że oskarżony uprzednio został skazany za czyn zabroniony tego samego rodzaju co obecnie zarzucony, nie stanowi podstawy do przypisania mu innego przestępstwa i nie zastępuje procesowego udowodnienia winy. Oskarżony odpowiada przecież każdorazowo za czyn, jakiego miał się dopuścić, a nie za swą przeszłość, w szczególności – nie za uprzednią karalność.

Reasumując zatem trzeba stwierdzić, że autor apelacji nie przedstawił takich argumentów, jakie podważałyby zasadność ocen i wniosków wyprowadzonych przez Sąd Rejonowy, wobec czego zaskarżony wyrok należało utrzymać w mocy.

SSO Beata Tymoszwów SSO Grażyna Szczęsna –Malowany SSR del. Mariusz Matusik